



Nr 3.

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 1922 r.

Rok I.

SPRAWY PRZEDSZKOLNE

Organ Związku Zawodowego Ochroniarek.

ś. † p.

GABRIEL
NARUTOVICZ

Pierwszy Prezydent wolnej Rzeczypospolitej
Polskiej, ugodzony zdradziecką kulą skrytobój-
cy, poległ na stanowisku, broniąc Prawa
i Konstytucji.

Cześć Jego szlachetnej pamięci.

W Dzień Wigilijny.

Gdy pierwsza Gwiazdka zabłyśnie w Dniu Wigilijnym na sklepieniu niebios, tradycyjnym zwyczajem zbiorą się rodziny, aby przy oplatku zjednoczyć swe serca i złożyć sobie nawzajem życzenia pomyślniejszej doli.

W dniu tym, symbolicznym dla całego świata chrześcijańskiego, kiedy przy żłobku Chrystusowym uprzytamniamy sobie powstanie nowych idei Braterstwa i Miłości wszechludzkiej, niechaj i nam wolno będzie przestać Wam, Drogie Koleżanki, najserdeczniejsze życzenia.

Każda z Was, łamiąc się z blizkimi sobie oplatkiem, niechaj na chwilę pomyśli i o naszym Związku. Bo Związek, oparty o wielką Ideę szerzenia Oświaty i Kultury w Narodzie jest dla nas również wspólną rodziną.

Złączone jedną myślą utrwalmy naszą wiarę w Zwycięstwo idei, której służymy i wierzymy, że Związek nasz w roku przyszłym skupi przy swoim sztandarze wszystkie wychowawczynie przedszkoli.

Składamy również serdeczne życzenia wszystkim naszym czytelnikom i prenumeratorom z po za związku i mamy nadzieję iż przy budowie wielkiego gmachu Odrodzenia społeczeństwa polskiego wspólnie pomagać sobie będziemy.

Redakcja i Zarz. Główny Zw. Zaw. Ochroniarek.

Z Komisji Ochron.

W dniu 1 XII r. b. odbyło się posiedzenie Komisji ochron, na którem rozpatrywano cały szereg spraw, mających duże znaczenie dla wychowania przedszkolnego w Warszawie. Najbardziej charakterystyczną sprawą była kwestja podziału subsydjów miejskich dla ochron prywatnych. O subsydja te ubiegało się 5 ochron, utrzymywanych przez T-wo Dobroczyńności Publicznej. Podczas dyskusji nad tą sprawą ujawnił się cały szereg faktów znamiennych dla stosunków, jakie panują w wymienionych zakładach. Między innemi przewodnicząca Sekcji Ochron p. Żukiewiczowa na zasadzie odbytych wizytacji stwierdziła wielkie braki i zaniedbanie tych ochron pod względem pedagogicznym i hygienicznym. Ochroniarki są niewykwalifikowane. W jednym oddziale wychowują się razem dzieci w wieku od lat 4 do 10. Sal rekreacyjnych niema.

Ochrony są pozbawione jakichkolwiek pomocy naukowych.

Dzieci, za które rodzice płacą po 1000 mk. miesięcznie, nie otrzymują żadnego pożywienia (z wyjątkiem ochrony przy ul. Freta). W ochronach stosowane jest nie wychowywanie dziatwy lecz nauka czytania, pisanie i t. p.;—n. b. nie oparta na metodach współczesnych. Jak widać z powyższego opisu ochrony te czynią wrażenie sławetnych chederów żydowskich. Ochroniarka za swą pracę otrzymuje 1000 (*tysiąc!*) mk. miesięcznej pensji; na potrzeby gospodarczo-administracyjne (sprzątanie i t.p.) T-wo Dobroczynności asygnuje 40 (*czterdzieści!*) mk. miesięcznie.

Ministerstwo Wyz. Rel. i Ośw. Publ. nie chciało ochronom T-wo Dobroczynności przyznać żadnego subsydjum z powodu nie stosowania się tych zakładów do wymagań nowoczesnej pedagogji. Tymczasem komisja ochron postanowiła przyznać subsydja 3 ochronom po 250 tys. mk. Zaznaczyć należy że T-wo Dobroczynności z udzielanych rok rocznie subsydjów przez Magistrat nie zdaje żadnych sprawozdań. Nie wiadomo więc na jakie cele pieniądze te są obracane. Delegatki ochroniarek miejskich na Komisji Ochron wyraziły wobec powyższych faktów pogląd, iż ochrony te należy zreformować lub zamknąć i były przeciwnie udzielaniu im subsydjów w obecnych warunkach.

Następną sprawą rozpatrywaną na K. O. był podział 30 tysięcy mk. t. zw. stypendjum między 15 kandydatek, uczenic seminarjum dla ochroniarek. Ponieważ wypadałoby dzięki hojności Magistratu na każdą aż 2000 mk. przeto K. O. postanowiła odmówić 12 uczениcom owego „stypendjum” natomiast przyznać trzem po mk. 10.000. Mimo podziału według recepty Salomona jest rzeczą ciekawą, co tak hojnie „obdarowane” stypendystki za owe sumy nabędą?

Magistrat na drodze do oszczędności, którą przedewszystkiem stosuje na dzieciach, postanowił, jak zakomunikowano na posiedzeniu K. O., ofiarować dziatwie w tym roku na gwiazdkę tylko trochę pierników i jabłek. Jest w projekcie także nieurządzanie choinek, czyli pozbawienie dzieci największej przyjemności.

Magistrat nosi się z zamiarem robienia dalszych oszczędności na dziatwie ochron, mianowicie *pozbawienia jej dotychczasowego pożywienia.*
W. T.

Ochrona czy przedszkole?

Oto pytanie nad którym głowi się cały szereg pedagogów od dłuższego czasu. I rzeczywiście trudno znaleźć nazwę dla zakładów, skupiających dzieci w wieku przedszkolnym, których

odzwierciadlała przeznaczenie tych zakładów. Trudności tych nie mogą przewyciężyć nietylko nasi pedagogowie, lecz cały oświecony zachód Europy. Jeżeli zbierzemy wszystkie nazwy, jakie otrzymały ochrony innych krajów, to zobaczymy, że najbardziej zbliżoną do swoich zadań nazwę otrzymały ochrony we Francji: „écoles maternelles”, — szkoły macierzyńskie. U nas zakłady wspomniane różnie nazywają: żłobki, ochrony, domy dziecięce, przytuliska, freblówki ostatnio zaś przedszkola. Jakkolwiek nazwy te mają za sobą pewną historję, to jednak ani jedna z nich nie udostępnia nam pojęcia o rzeczywistych zadaniach tych zakładów. Najbardziej rozpowszechnioną nazwą w Polsce jest ochrona. Zainteresowanie się wychowaniem przedszkolnym powstało u nas stosunkowo niedawno, a stwierdzić musimy, że i w obecnej chwili jest ono obce dla szerszych mas społeczeństwa. Około roku 1820 nie było u nas zupełnie zakładów, które zajmowałyby się dziećmi w wieku przedszkolnym. Po roku 1831 zaczęto tworzyć przytuliska dziecięce, (skupiające przeważnie sieroty), oraz t. zw. żłobki dla niemowląt. Celem tych zakładów było dać sierotom dach nad głową, oraz opiekę osoby starszej. Około roku 1842 zaczęto otwierać ochronki, przeznaczone już nie tylko dla sierot, lecz i dla dzieci najbardziej potrzebujących. Cele ochronek były także, jak przytulisk. Wychowawczyniami w ochronkach były osoby przeważnie mało-wykształcone, gdyż zwierzchność ochron starała się zawsze o jednostkę, posiadającą dwa przymioty: mało żądać i być posłuszną dla swojej władzy.

W dawniejszych więc czasach nazwy ochrona czy przytulisko były zupełnie uzasadnione—chodziło tylko o zabezpieczenie dzieci od zmian atmosferycznych, nieszczęśliwych wypadków ulicy i głodu. Co do innych nazw, to były one zaczerpnięte przeważnie z zagranicy, jak ogrody dziecięce, freblówki (od nazwiska niemieckiego pedagoga Froebela) i t. d.

Współczesne zadania ochrony to rozwijanie w dzieciach zdolności umysłowych, sił fizycznych; współczesne zadania ochrony to troska nietylko o te dzieci, które nie mają rodziców lecz i o te, których rodzice nie są przygotowani do spełnienia wziętych na siebie względem nich obowiązków. Zmieniły się cele i zadania ochrony, konieczną jest więc rzeczą zmienić i jej nazwę. W Warszawie przemianowano ochrony na przedszkola. Czy słuszna jest ta nazwa? Nie. Nazwa: przed-szkole, przed-szkolą, robi wrażenie, że jest to jakiś zakład naukowy, przygotowujący dzieci do szkoły. Tymczasem tak nie jest: szkoła prowadzi z dziećmi systematyczną naukę, a przedszkole bynajmniej nie będzie przygotowywało dzieci do rozpoczęcia nauki w szkole!

Przedszkole ma stać na straży wszechstronnego rozwoju organizmu dziecka, ma pobudzić do prawidłowego funkcjonowania wszystkie jego komórki umysłowe i wszechstronnie rozwinąć

jego zdolności; przedszkole ma wreszcie dać dziecku troskliwość i opiekę, jaką może mu zapewnić jedynie kochająca je matka. Niemniej jednak z dwójga złego wybiera się zawsze lepsze. Ochrony pozostawiły smutne wspomnienia wśród nas z czasów kiedy były one pod zarządem Towarzystw dobroczynnych. Ochroniarka współczesna jeszcze dzisiaj w społeczeństwie jest ściśle powiązana z „pobożną i ubogą szwaczką” z broszurki ks. Langiera. Zmiana nazwy ochrony na przedszkole zatrze z jednej strony do pewnego stopnia smutne obrazki dawnych ochron, wraz z zapatrywaniem jej zwierzchności — z drugiej zaś, społeczeństwo odniesie się do przedszkoli i ich wychowawczyń z większym zaufaniem niż dotychczas odnosiło się do ochron i ochroniarek.

Starajmy się więc by nazwę ochrona zamieniano wszędzie na przedszkole w którym pracę nad dziećmi powierza się wychowawczyni nauczycielce.

Wel.

BIULETYN ORGANIZACYJNY.

Komisja do spraw pragmatyki służbowej. Zarz. Gł. powołał do opracowania projektu pragmatyki służbowej komisję w skład której weszli koleżanki Wyrzykówna, Czaplówna i Tomaszczukówna, oraz koledzy Mamezar i Lewandowski; zaproszono także mecenasów: pp. Tomaszewskiego i Dąbrowskiego.

Sprawa kol. Lewandowskiej. Podajemy do wiadomości Koleżanek, iż dzięki staraniom Zarządu sprawą kol. Lewandowskiej zajął się adwokat Tomaszewski. Sprawa przyjęła pomyślny obrót. Koleżanka Lewandowska pozostała na miejscu. Nie mniej jednak Urząd Dyscyplinarny, chcąc utrzymać prestiż władzy, postanowił dać kol. L. naganę za nieposłuszeństwo względem „władzy”. Ponieważ stoimy na stanowisku, iż wychowawczynie karne wogóle być nie mogą za przewinienia, gdyż wówczas nie wolno im

dłużej pozostawać wychowawczyniami przeto nie możemy powstrzymać się od wyrażenia swego oburzenia, ażeby względem wychowawczyń stosowano wyroki niesprawiedliwe. To też Zarząd postanowił w sprawie koleż. Lewandowskiej odwołać się do Prezydenta miasta.

Ferje świąteczne Zarządu. W r. b. Zarząd Główny z powodu nagromadzenia się wielkiej ilości pracy, nie będzie korzystał z ferji Bożego Narodzenia i rozpoczyna swą pracę zaraz po świętach t. j. w czwartek d. 28/XII.

Ankieta o stanie ochron w Warszawie. Zarz. Gł. rozesłał wkrótce do wszystkich ochron ankietę, ażeby zebrać dane o stanie ochron, zarówno miejskich jak i prywatnych. Prosimy przeto Koleżanki, by z całą dokładnością ankietę tą wypełniły i natychmiast odesłały do sekretariatu związku.

KRONIKA.

Pragmatyka służbowa. W 319 numerze „Robotnika” z d. 21/XII r. b., ukazał się artykuł, który ze względu na aktualność sprawy przytaczamy w całości:

„W sprawie ochraniarek”

W dniu 28 marca 1920 r. został zatwierdzony przez byłego wice-prezydenta miasta Warszawy p. Śliwińskiego „tymczasowy regulamin dla pracowników ochron miejskich”. P. Śliwiński oświadczył wówczas przedstawicielkom ochraniarek, iż regulamin ten uznaje za nieodpowiedni, zatwierdza go tylko jako zło konieczne i przyrzeka, iż magistrat najdalej w ciągu roku wystąpi do Rady miejskiej z projektem stałego regulaminu, a właściwie pragmatyki służbowej, ściśle określającej prawa i obowiązki ochraniarek i gwarantującej nie-naruszalność tych praw.

Wiele od tego czasu zmieniło się w szkolnictwie stolicy. Zaprowadzono przymus szkolny, utworzono wiele szkół. Tylko ochrony, władze komunalne traktują, jak dawniej, po macoszemu. Nie sądzę, by władze komunalne jeszcze dziś nie wiedziały o tem, iż rozwój szkolnictwa w stolicy całkowicie zależy od racjonalnego pokierowania sprawą wychowania przedszkolnego. Warszawa jest środowiskiem, skupiającem niemal największą ilość rodzin robotniczych, gdzie matki, zmuszone chodzić do pracy, nie mogą zająć się wychowywaniem dzieci, a nawet w 80% do wychowania swych dzieci nie są należycie przygotowane. Każdy nauczyciel może zaświadczyć, iż dziecko z ochrony jest zupełnie przygotowane do normalnej pracy w szkole, dzieci „ulicy” zaś będą powiększały szeregi w oddziałach dla małozdolnych i niedorozwiniętych. Należy więc nie za-

pominać o przedszkolach (ochronach) i postawić je na odpowiednim poziomie wychowawczym. Lecz przedszkola będą takie, jakie pracują w nich nauczycielki, a jakość i wydajność pracy nauczyciela zwykle zależną jest od warunków służbowych, w jakich nauczyciel się znajduje.

Nauczycielki przedszkoli (ochraniarki) do dnia dzisiejszego pełnią swe obowiązki w stolicy na warunkach służby domowej. Nie wiem, czy przez nawał pracy, czy przez lekceważenie spraw przedszkolnych Ministerjum Oświaty nie zwróciło na to uwagi. Zjazd nauczycielski, odbyty w kwietniu 1919 r. w Warszawie, udowodnił wieloma b. poważnemi argumentami, iż zmiana nauczyciela odbija się ujemnie na wychowaniu dzieci. Ministerjum Oświaty stanowisko to uznało, wnosząc do Sejmu dwie ustawy: jedną o stabilizacji nauczycieli szkół powszechnych, drugą o odpowiedzialności dyscyplinarnej tychże nauczycieli. Uchwały sejmowe (Dz. Pr. P. Pol. Nr. 44 i 63 1919 r.) położyły kres samowolnemu przenoszeniu i dymisjom, stosowanym przez inspektorów. Po dawnemu pozostało pozostało tylko w ochronach. Sekcja ochron w Warszawie bez najmniejszego zażenowania wydala i przenosi ochraniarki nawet w ciągu roku szkolnego i z pominięciem § 6-go obowiązującego regulaminu dla ochraniarek. Jakiż tego rezultat? Ochraniarka cały rok pracuje w napięciu nerwów, oczekując każdego dnia wiadomości o dymisji, a co za tem idzie i wyrzucenia z mieszkania. § 7 tymczasowego regulaminu dla ochraniarek głosi: „ochraniarka winna dbać o wzorowy porządek i czystość swej ochrony i o jej estetyczny wygląd”. Czyż przy stosowaniu ciągłych przenosin jest to możliwe do wykonania?

Napewno, zniechęcone przenosinami ochraniarki przestaną dbać o swoje ochrony w przeświadczeniu, że za chwilową pracę nie ponosi się odpowiedzialności. Urzędy dyscyplinarne przy Radach szkol. okr. i wyż. Urzęd. D. przy Ministerjum Oświaty nie mają wpływu na regulację stosunków służbowych dla ochraniarek—ochraniarki podlegają komunalnym urzędom dyscyplinarnym, lecz wyroki tych ostatnich nie obowiązują Sekcji ochron. Tymczasowy regulamin dla ochraniarek, często zresztą ignorowany przez S. O. jest raczej zbiorem abstrakcyjnych, często sprzecznych z sobą rozporządzeń, lecz zawsze godzących w interesy służbowe ochraniarki. W całym tym regulaminie niema ani jednego paragrafu, któryby bronił ochraniarkę przed samowolą S. O. A niezadowolenie i niechęć do pracy z tego powodu wśród wychowawczyń przedszkoli wzrasta.

Sądzę, że Rada miejska wezwie leniwy magistrat, by rychlej przedstawił nowy projekt pragmatyki służby dla ochraniarek i sama wejrzy w niezdrowe stosunki, panujące między S. O. a wychowawczyniami przedszkoli.

Lew.

W związku z powyższym artykułem w d. 30 XII r. b. radni kol. Mamczar i adwokat Tomaszewski złożyli w prezydjum Rady miejskiej wniosek nagły treści następującej:

Wniosek nagły r. r. Mamczara, Tomaszewskiego i tow. tow. Zważywszy, że nieuregulowane dotąd stosunki służbowe ochraniarek miejskich dają powód do całego szeregu zatargów z Sekcją Ochron co z konieczności odbija się ujemnie na produktywności pracy w ochronach.

Że obowiązujący obecnie Tymczasowy regulamin dla pracownic ochron miejskich z dn. 12 marca 1920 r. ze

względu właśnie na swą tymczasowość nie odpowiada zupełnie potrzebom czasu, Rada Miejska uchwała:

Poleca się Magistratowi opracowanie do dn. 1 stycznia 1923 r. projektu stałej Pragmatyki Służbowej dla ochraniarek miejskich i przedłożenia takowego do rozpatrzenia Radzie Miejskiej.

Wniosek ten opublikowany był w pismach d. 5 XII r. b. Tak więc dzięki usilnym staraniom Zarz. Głównego Zw. Zaw. Ochraniarek i przy gorącym poparciu kol. Mamezara i adwokata Tomaszewskiego, zostaną wreszcie uregulowane stosunki służbowe nauczycielek przedszkoli.

Swawola właściciela domu. Właściciel domu przy ulicy Sieleckiej, w którym mieści się ochrona miejska, zwrócił się do S. O. z propozycją przeniesienia tej ochrony do innego lokalu. Pani Żukiewiczowa, obejrawszy proponowany przez właściciela nowy lokal, uznała, iż takowy na ochronę się nie nadaje. Wobec czego ochrona pozostała w dawnym lokalu. Gospodarz jednak nie dał za wygrane, sprowadził ludzi, drzwi do ochrony kazał wyważyć i pownosił tam swoje warsztaty. Policja wprowadzie te warsztaty usunęła, lecz właściciel domu odgrazuje się, że uniemożliwi wszelką pracę w ochronie. Sądzimy, że władze komunalne do tego nie dopuszczą i nieuspołecznoniego „obywatela“ pociągną do odpowiedzialności sądowej.

Od Redakcji. Otrzymaliśmy kilka zapytań, dlaczego „Sprawy Przedszkolne“ nie umieszczają artykułów treści wychowawczej. Wobec tego czujemy się w obowiązku zakomunikować Koleżankom, iż robimy to chwilowo; z powodu nagromadzenia się spraw aktualnych.

Mała objętość pisma nie pozwala

narazie na umieszczenie wszystkich artykułów.

Zwracamy się jednocześnie do koleżanek, by możliwie prędko nadesłały nam sprawozdania z uroczystości choinkowych w ochronach, prosimy

również te koleżanki, które upoważnione są przez nas do sporządzania protokołów na zebraniach rewirowych. by takowe przesyłały do redakcji zaraz na drugi dzień.

Tabela porównawcza płac ochroniarek i innych pracowników miejskich w Warszawie.

W grudniu r. b. pensje ochroniarek wynosić będą:
przy mnożniku = 8400.

Katego- rja	Pensja zasadnicza	Punkty mnożnika	Dodatek drożyzn.	Ogółem
I.	1300 mk.	23	193200	194500
II.	1050	20	180000	169050
III.	800	18	151200	152000
IV.	600	16	134400	135000

Najwięcej ochroniarek jest w kategorii III. z pensją zasadniczą 800 mk. Z taką samą pensją zasadniczą *urzędnik* pobiera ogółem mk. 185.600, czyli o 33.600 mk. więcej; *oficyjalista* 202.400 mk. czyli o 50.400 mk. więcej; *lekarz* 177.200 mk. czyli o 25.200 mk. więcej; *felczerzy, sanitariuszki* 185.600 mk. czyli o 33.600 mk. więcej; *personel pedagogiczno-administracyjny* 185.600 mk. czyli również o 33.600 mk. więcej.

Dodatek za 1 rok wystużony wynosi dla wszystkich pracowników tej kategorii mk. 1120, czyli ochroniarka po 10 latach pracy winna otrzymywać (gdyby nie została zaliczona do wyższej kategorii) razem mk. 152000 + 11200 = 163200 mk.

TREŚĆ Nr. 3: W Dzień Wigilijny.—Z Komisji Ochron.—Ochrona czy przed-szkole?—Biuletyn organizacyjny.—Kronika.—Tabela porów-nawcza płac ochroniarek i innych pracow. m. w Warszawie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 53a.

Administracja czynna codziennie od 5—7 wiecz.

Redakcja we wtorki od godz. 5—7 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Helena Wyrzykówna.

Wydawca: Zarząd Związku Ochroniarek.

Cena numeru pojed. 400 mk. Prenumerata kwartalna wynosi 1500 mk.

Druk J. B. Kondeckiego, Warszawa, Marszałkowska 53a.